№ 199. Kraków 1 Września — Środa. Rok 1858.

CZAS

Dziennik [wychodzi] codzień rano [o]prócz poniedziałków i dni następujących po świętach.
Dodat[ek] [wychodzi z] ostatnim dniem każdego miesiąca.

-Sącz.
Wy. Grabo

[Przedpłata na Dziennik „Czas“]

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	złr. 25
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ [illegible] „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 31 sierpnia.

Depesza telegraficzna, którą wysłał książe Montebello poseł francuzki w Petersburgu do hr. Walewskiego, jest dotąd jedynem urzędowem źrodłem wiadomości o traktacie zawartym między państwami Zachodniemi a cesarstwem chińskiem. Według depeszy téj, Rosya zawarła traktat na tych samych podstawach jak traktat wymuszony wyprawą Francyi i Anglii. Zdaje się atoli, że w chwili gdy admirał Putiatyn wyprawiał z Tiensinu kuryera swego do Petersburga, sam tylko traktat z Rosyą był podpisany, chociaż zapewne podstawy traktatu z Francyą i Anglią były już stanowczo ułożone, skoro o nich książe Montebello donosi. O Stanach Zjednoczonych nie ma wzmianki w depeszy, trudno wszakże przypuścić, aby reprezentant tak przebiegłego państwa, znajdujący się także w Tiensin, nie był zdołał przy tym ogniu, jeżeli tak wyrażać się wolno, upiec swojéj pieczeni.

Obrót jaki wzięła cała ta sprawa i wyprawa, nie bardzo jest na rękę Anglii. W rzeczy saméj przypomina to nieco bajkę Ezopa, gdzie kot wydobywa z gorącego popiołu kasztany, które zjada małpa, z tą tylko różnicą, że tutaj i kotowi równa dostaje się porcya. Jest jednak pewna obawa, czy Rosya nie otrzymała czegoś więcéj, i takby się zdawało, zwłaszcza pod względem granic i krajów położonych nad Amurem. Nie mogło być także Anglii miłem przekonać się praktycznie o wpływie Rosyi i jéj przewadze na Wschodzie, o urządzeniu poczt rosyjskich, z któremi parowce angielskie nie wytrzymują współzawodnictwa. Piszą też, że zawięzują się towarzystwa w Anglii w celu założenia telegrafu do Chin. Nierównie podobno łatwiéj będzie Rosyi przeprowadzić to dzieło, jeżeli poczyta je potrzebnem. Anglia prędzéj czy późniéj przekonać się musi i uznać, że trudno walczyć z naturą rzeczy, na któréj przedewszystkiem opiera się wpływ Rosyi.

Pocieszają się jednak dzienniki angielskie powtarzając aż do przesytu, że Chiny są dla Europy otwarte. Rzecz ta atoli nie wydaje się nam jeszcze być tak skończoną, aby już tryumfować się godziło. Że Chiny uległy sile dwóch najcywilizowańszych mocarstw, że warownie ich nie mogły oprzeć się artyleryi francuskiéj i angielskiéj w tem nic dziwnego. Ale słusznie bardzo porównał ktoś Chiny do piernata, który wtłoczyć nic łatwiejszego, ale który zawsze będzie dążył do przybrania dawnéj formy skoro tylko uwolni się od gniotącego go ciężaru, i to w miarę jak się od niego uwolni, i gdziekolwiek się od niego uwolni. Porty chińskie otwarte, to prawda, ale bez załogi europejskiéj nie obędzie się; obrządek chrześciański wolny to prawda, ale trzeba będzie podobno siły zbrojnéj dla każdego misyonarza, inaczéj życie jego jak dawniéj niepewne; konsulowie mogą mieszkać w portach chińskich, to prawda, ale wątpić wolno, aby udzielone *exequatur* było dostateczne do nadania im właściwéj władzy, bo z mandarynami bez wojska trudna sprawa; posłów mogą mocarstwa wysyłać do Pekinu, to prawda, ale wtedy tylko „kiedy tego będzie potrzeba“, według brzmienia depeszy, a jeżeli jak się zdaje, Chińczyk „o téj potrzebie“ sądzić będzie, to można być pewnym, że jéj nigdy nie uzna, chyba gdy fregaty i szalupy kanonierskie powiozą posła do Pekinu, tak jak dziś powiozły do Tiensinu lorda Elgina i barona Gros. W takim razie piernat ulegnie parciu i nowy zawrze traktat. Przytem i to zasługuje na uwagę, że za każdym razem trudniéj ulegać będzie, i większy stawi opór, bo Chińczycy zechcą zapewne korzystać z nauki danéj im przez cywilizacyę europejską. Dość przypatrzyć się trudnościom jakich doświadcza Anglia i Francya w utrzymaniu Kantonu, chociaż go zbombardowano, obsadzono wojskiem, chociaż państwa te mają eskadry na wodach chińskich o piętnaście mil od Pekinu. Komendant Kantonu musiał ogłosić blokadę, stan oblężenia, i wszelki handel w téj chwili ustał. Bodaj czy nie będzie tak zawsze i we wszystkich portach owych „otwartych Chin“—a cóż dopiero tam gdzie konsul europejski zamiast załogi będzie miał tylko chińskie *exequatur*.

Jest to więc dopiero początek, świetny bezwątpienia, ale do końca jeszcze daleko. Pomijamy wszelkie rozpuszczone po dziennikach domysły co do wynagrodzenia. Że Chiny zapłacą w téj chwili koszta wojny nie ma wątpliwości i inaczéj być nie mogło. Ale to rzecz bardzo podrzędna dla sprawy ogólnéj cywilizacyi, którą zawsze dzienniki angielskie starają się interesa handlowe pokrywać. Handel zapewne skorzysta na zawartym z Chinami traktacie, ale zanim cywilizacya prawdziwa, to jest chrześciańska, hymn zwycięstwa w Państwie Niebieskiem zanucić będzie mogła, wiele jeczcze krwi misyonarskiéj popłynie, i nie jedna wyprawa do „otwartych Chin“ z Europy wysłaną zapewne zostanie.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 30 sierpnia.

ώ N. Pan dał dziś zwykłe publiczne posłuchanie. Podają za rzecz pewną osoby godne wiary, bliskie dopełnienie amnestyi i ogłoszenie niektórych praw. List cesarski do ministra barona Bach względem ufundowania szpitala dla ubogich pod nazwiskiem „Szpital Rudolfa“, zrobił tu dobre wrażenie.

Dzienniki tutejsze zajmują się mowami pp. de Persigny i Morny. Nieszczędzą obydwom należnych pochwał. Jest rzeczywiście sposób mówienia nowy we Francyi, i dla rządów innych za wzór służyć mogący. Cesarz Napoleon III ustanowił sam od pierwszéj chwili cesarstwa opinię publiczną, i do niéj się odzywa ciągle głosem i czynami. Ludzie zaufanie Cesarza posiadający i w losach cesarstwa solidarnym węzłem połączeni, idą za tym przykładem, mówią i działają otwarcie. System ten jest szlachetnym i użytecznym. Kształci uczucie publiczne, podnosi godność narodową, i podwaja sprężystość ruchu ogólnego. Jest on nadto najlepszym dowodem, że rząd działa, postępuje i myśli tak, iż o czynach, projektach i zamiarach swych nawet, przy każdéj wielkiéj okoliczności, sam narodowi sprawę zdać może. W rządach czysto parlamentarnych, mówią i działają ministrowie, zależni od woli monarchy z jednéj, od woli Izb z drugiéj strony, a zatém rzadko zupełnie niepodlegli. We Francyi przynajmniéj przez 17 lat panowania Ludwika Filipa, żaden z ministrów tak nie przemówił, jak mówili pp. Persigny i Morny. Wtedy opozycya była lub być chciała sternikiem opinii publicznéj. Dziś kieruje nią rzeczywiście rząd sam. Wtedy pracowano na korzyść ruchu, dziś na korzyść postępu. Wtedy wiele sił niweczono w zapasach namiętnych i podrzędnych, dziś wszystkie siły są w działaniu i manifestują się w olbrzymich skutkach. Jest to bezwątpienia epoka wielka dla Francyi i ważna dla całéj Europy, gdyż pobudza inne narody do postępu i wskazuje zarazem drogę i praktyczne sposoby.

Stan zdrowia N. Pani jest tak dobry, że Cesarstwo będą mogli zapewne w końcu miesiąca udać się jeszcze do Ischl.

W. książe toskański wyjeżdża w tych dniach do Drezna.

Po kilku dniach słoty i zimna wróciły dziś ciepło i pogoda. Winozbiory będą obfite.

Teatra są pełne. W operze nowy dyrektor artystyczny p. Eckert zaprowadza zmiany i ulepszenia, świadczące o jego dobrym smaku i talencie, i odpowiednie oczekiwaniom publiczności.

Warszawa 27 sierpnia.

□ Rok dwunasty upływa jak Aleksander Wejnert, magister obojga praw i nauk administracyjnych, konserwator akt dawnych miasta Warszawy, rozpoczął ważną publikacyę p. n. *Starożytności Warszawy*. Pierwszy tom wydał w r. 1848; oczywiście że nakładu zwróconego nie miał, raz że to były czasy, w których wszystkie umysły zwrócone były na wypadki europejskie, powtóre, że przedmiot sam poważny i suchy. Niezrażony tem wydawca wytrwał na drodze swojéj, i doprowadził obecnie do VIgo tomu, z którym zamyka tę publikacyę. Pomiędzy ważnymi dla dziejów miasta naszego materyałami, które tom ten o blisko 500 stronnicach obejmuje: zajmującemi są szczególniéj opisy, kolumny Zygmunta III przed zamkiem królewskim i posągu Kopernika. Do wiadomości o posągu Zygmunta IIIgo są dwie dodane ryciny, o pomniku Kopernika, znajdujemy nowe i nieznane szczegóły, wraz z opisem uroczystości odkrycia go d. 11 maja 1830 r. W końcu tego tomu autor zamieścił spis przedmiotów zawartych w IV tomach porządkiem alfabetycznym za co mu wdzięczni jesteśmy, tem więcéj że wydawcy nietylko zapominają o tem w dziełach historycznych, ale zwykłego spisu rzeczy niedają, jak to świeży mamy przykład w *Gigantomachii* Kordeckiego; w któréj zdałby się bardzo spis przedmiotów alfabetyczny. W przedmowie do *czytelników* Wejnert mowi: że przestając zamierzonego wydawnictwa, cieszy się że już znalazł historyka Warszawy w osobie F. M. Sobieszczańskiego, który spełni dawne jego zamiary. My oczekujemy z utęsknieniem historyi grodu naszego przez Sobieszczańskiego, który nagromadziwszy ogromne zapasy, opracowawszy już wiele ustępów, potrzebuje tylko ostatnią tradycyą połączyć je z sobą, przejrzyć i uzupełnić. Smiało możemy powiedzieć, że ze wszystkich znanych w literaturze naszéj monografij miast polskich, ta zajmie pierwszeństwo, tak obszernością ram, jak bogactwem wiadomości i szczegółów zupełnie nieznanych, które autor zebrał z niedostępnych dotąd archiwów. Opis Warszawy Sobieszczańskiego obejmie trzy lub cztery wielkie tomy.

Przygotowawcze prace co do *Encyklopedyi powszechnéj* postępują ciągle, zebrany komitet już pierwsze litery alfabetu przejrzał, a wydawca S. Orgelbrand, po wydrukowaniu rozeszle je pomiędzy współpracowników. Przekonano się jak wiele jest zawad w wydawnictwie tak trudnem, ażeby do skutku przywieść tak olbrzymie u nas przedsięwzięcie. Pierwszą i główną była niebaczność w rozciągłości artykułów, co pociągało za sobą niepodobieństwo ukończenia całości w zakreślonéj liczbie tomów. Encyklopedya Glüksbergów, miała obejmować tylko 8 tomów, tymczasem przy braku ścisłéj ekonomiki co do rozmiarów szczegółowych artykułów, litery tylko A B C zajęły cztery wielkie tomy i wydawnictwo upadło. Wydawca S. Orgelbrand, który pojmuje dobrze całą trudność swego zadania, ale razem ma wytrwałość i pragnie firmę swoją tem śmiałem, choć niełatwem wydawnictwem ozdobić; za pierwszy warunek położył, najściślejszą baczność, w rozmiarach artykułów pojedyńczych. Położono za zasadę że Encyklopedya nie *rozprawia* ale *naucza*. Tom pierwszy obejmujący literę A w rękopiśmie ma być skończony na nowy rok 1859; druk więc Encyklopedyi może się rozpocząć w lutym lub marcu t. r. Wydawca zachęcony dobrem przyjęciem przekładu Historyi Powszechnéj *Cezara Cantu*, bez prenumeraty, postanowił na Encyklopedyę nieogłaszać wcale prenumeraty, ale pojedyńczemi zeszytami sprzedawać po cenie bardzo niskiéj, bo za zeszyt 7miu arkuszowy tylko złp. 2 gr. 10. S. Orgelbrand do zasobnéj swéj typografii sprowadza do druku Encyklopedyi nową maszynę pospieszną, aby druk żadnéj przerwy niedoznał.

Gdy u was już niektórzy księgarze wydali kalendarze na rok 1859, u nas niezaczęły się nawet drukować. Dwaj wydawcy Unger i Jaworski, którzy najwięcéj rozrzucają kalendarzy swoich, dopiero przygotowują do nich artykuły;

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIE

z popisu publicznego i wystawy w szkole sztuk pięknych

W KRAKOWIE W ROKU 1858.

Powolny uprzejmemu wezwaniu W. Dyrektora Instytutu Technicznego, nieomieszkałem pospieszyć na popis oraz wystawę prac uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie przy wspomionym Instytucie istniejącéj; pomny zaś, że przeszłość winna być przyszłości mistrzynią, postanowiłem podobnie jak w roku zeszłym dla dobra i zachęty młodych talentów w zawód artystyczny wstępujących, wyrzec słów kilka o popisie odbytym, tudzież ocenić prace uczniów według zdolności pierwszeństwa, a przytém rzucić niektóre uwagi o możliwém urządzeniu akademii sztuk pięknych w Krakowie, w tém atoli przekonaniu, że one nietylko uwagę Wysokich Władz rządowych tyle troskliwych o wzrost sztuk pięknych w państwie, skutecznie zająć, lecz zarazem powszechniejsze spółczucie dla ich sierocego stanu w szlachetnych sercach mych ziomków obudzić zdołają.

Popis o którym mówić zamierzam, odbył się na dniu 22 lipca b. r. w szkole sztuk pięknych przy instytucie technicznym, najprzód teoretyczny mianowicie: z wykładu anatomii do sztuk pięknych zastósowanéj, oraz perspektywy przez p. Władysława Łuszczkiewicza udzielanych. Z czego przekonałem się o rzeczywistém i należytém usposobieniu uczniów téj szkoły. W trzy dni od daty rozpoczęcia popisu przystąpiłem do przejrzenia i ocenienia prac uczniów rzeźbiarstwa, malarstwa i rysunków na wystawie będących.

W oddziale rzeźbiarstwa najcelniejsze miejsce zajmował Filippi Parys przez dokładne wykonanie dwóch świętych apostołów Piotra i Pawła w naturalnéj wielkości, przeznaczonych do kościoła ś. Mikołaja na Wesołéj, przez p. Jana Kantego Wentzla, z wielu ofiar dla czci religijnéj a cierpiącéj ludzkości znanego i powszechnie poważanego w Krakowie obywatela. — Między wielu przedmiotami zajmowało niepomału uwagę rozpoczęte dzieło przez Franciszka Wyspiańskiego ucznia tegoż oddziału, przedstawiające Jana III króla polskiego w naturalnéj wielkości siedzącego na koniu. Posąg ten zamówiony przez p. Juliusza Florkiewicza, celem upięknienia ogrodu w dziedzicznéj wsi jego Młoszowy, tak pod względem myśli w oddaniu dzielnéj postaci wielkiego króla i wojownika, jako też artystycznego wykonania, z wielu względów zasługuje na pochwałę i śmiało powiedzieć można, iż stanowić będzie nie małą ozdobę miejsca, do którego jest przeznaczony.

Bardzo to chwalebnie, że się znajdują osoby, co podobnemi zamówieniami zachęcają zdatniejszą młodzież do pracy i podają środki do dalszego kształcenia się.

Powyższe dwie prace, jako też liczne przedmioty sztuki rzeźbiarskiéj wykonane z gipsu przez resztę uczniów tegoż oddziału, jawnym są dowodem, że p. Henryk Kossowski profesor rzeźbiarstwa, dołożył wszelkiego starania i usilności, aby swych uczniów nietylko wszechstronnie obznajmił z zasadami właściwéj teoryi, lecz nadto naprowadził onychże praktycznie do najdoskonalszego i dokładnego wykonywania klasycznych wzorów; przyczém objaśniał im mechanizm robienia odlewów, według najnowszych sposobów technicznych.

Oddział krajowidoków przez przybranego do szkoły malarskiéj profesora w gimnazyum ś. Anny Aleksandra Płonczyńskiego przed parą miesiącami zmarłego, tak jak w roku zeszłym, umiejętnie był prowadzony.

Oddziałowi rysunków według antyków i natury pp. Władysław Łuszczkiewicz i Feliks Szynalewski obydwaj profesorowie w tym roku szkolnym tém się szczególniéj odznaczyli, iż uczniom swoim naukę rysunku ułatwili przez wprowadzenie w użycie zacieracza (Vischera), za pośrednictwem którego w takiéj saméj wielkości jak jest wzór, a nawet i większego wymiaru każdy rysunek w bardzo krótkim czasie z dokładném wycieniowaniem uczniowie wykonywali. W tym rodzaju rysowania pierwsze miejsce zajmuje Walery Eliasz, następnie Józef Zajączkowski, Antoni Kozakiewicz, Franciszek Streit, Józef Bogucki, Emil Nitsch, Ksawery Jabłoński, Piotr Pleszkiewicz, Jan Prebindowski i wielu innych.

W właściwym oddziałe malarstwa całkowity bieg nauk uwieńczającym w téj szkole, pracowali uczniowie według modelu pod przewodnictwem wspomnionych pp. profesorów Władysława Łuszczkiewicza i Feliksa Szynalewskiego, którzy jak w rysunku tak również w malarstwie zmienili metodę malowania dotąd używaną na metodę odznaczającą się użyciem kolorów do żyjącéj natury zbliżonych.

W tymto nowym sposobie malowania między innymi uczniami celuje Jan Matejko, daléj Aleksander Kotsis, Floryan Cynk, Karol Sagnowski; najgłówniejsze zaś miejsce zajmuje między nimi, dawniejszy, lecz już zaszczytnie wspominany uczeń krajowidoków p. Aleksander Gryglewski, który w dalszém swém rozwinięciu się zasługuje na chwa-

pierwszy wydał dzieło swoim nakładem pn. „Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników przez kardynała Gousset arcybiskupa w Reims“, cztery tomy.

Przybył tu jeden z obywateli gubernii wileńskiéj, celem ugodzenia sławnego kuchmistrza Conti, ażeby z odpowiednią służbą przybył do Wilna dla zgotowania obiadu dla Najjaśn. Pana. Conti zażądał 3000 rs. (złp. 20,000) za wyjazd do Wilna, służbę odpowiednią cukry i wety, które do niego należą; wszelkie inne przybory jak mięso, zwierzyna, owoce, jarzyny itp. na gruncie dostarczone mieć będzie sobie.

Z okolic Mińska przybyli obywatele opowiadają, jak wielkie w Borysowszczyźnie majątku W. Ks. Mikołaja zrobiono już przygotowania na przyjęcie Cesarskie. Z odległych lasów do wyznaczonéj kniei wiele sprowadzono grubego zwierza; tu bowiem mają się odbyć wielkie łowy.

Wczoraj wieczorem około 8, łuna wielka przestraszyła mieszkańców Warszawy; wybuchnął pożar w oddziale żeńskim szpitalu śgo Łazarza, i do razu dach cały objął. Wnioskować można że ogień był podłożony, bo pokazał się w miejscu gdzie nikt nie chodził; ognie już były zgaszone, po skończonéj o szóstéj wieczerzy. Ratunek był wielce trudnym, albowiem cynk roztopiony pryskał i parzył na wszystkie strony. Dzielna pomoc straży ogniowéj, wkrótce opanowała ogień; gmach uratowano, dach cały spłonął.

Z nad Renu 28 sierpnia.

(A.) Otrzymałem przypadkiem nowy projekt w Paryżu wydrukowany, podający środki wykupu włościan w państwie rosyjskim. Projekt ten wśród tylu innych, które już na plac publicznych rozpraw wystąpiły, zdaje mi się na szczególniejszą uwagę zasługiwać. Zaleca go nietylko nowość pomysłu, zwięzłość i czystość wyrobienia, ale nadto ze względu na źródło z którego pochodzi godzien jest aby się nad nim wszystkie umysły zajmujące się tem zadaniem zastanowiły i zgłębić się go starały. Czytamy na tym projekcie podpisy Antoniego barona Fraenkla naczelnika domu bankierskiego S. A. Fraenkel w Warszawie, i Józefa Homberg naczelnika domu bankierskiego J. Homberg et C° w Paryżu. Wiadomo jest że dom finansowy Fraenkla w Warszawie jest jednym z najdawniejszych i największéj wziętości i poważania używających w kraju i za granicą. Nigdy on w żadnych hazardownych i mało bacznych przedsięwzięciach udziału nie przyjął, a wszelkie pożyczki, operacye finansowe i przemysłowe przedsiębiorstwa do których należał, lub na których czele stanął, odznaczyły się oględnością i korzyścią dla kraju. Podpis więc naczelnika domu tego na projekcie wspomnionym jest już rękojmią uważnego obrobienia tegoż i możności finansowéj wykonania. Nie mniejszego pod tym względem zapewnienia dostarcza drugi podpis Józefa Homberg, który we Francyi znany jest z swoich znakomitych zdolności w finansowym zawodzie, i dziś stanął na czele domu, coraz większéj używającego wziętości. Projekt ten w francuskim języku napisany w wiernym podajemy tłómaczeniu.

Projekt finansowy dotyczący środków polepszenia bytu włościan w Rosyi. [1])

„W celu ułatwienia środków tyczących się *polepszenia bytu włościan*, przedstawia się następujące urządzenia finansowe, które mogą posłużyć do uzupełnienia systematu administracyjnego mającego być przez rząd przyjętym.

1) Rozporządzenie administracyjne ustanowi wynagrodzenie które ma być ustanowione dla panów i właścicieli w zamian za odstąpione ich prawa i część ich własności ziemskiéj. To rozporządzenie nie odejmuje możności zawarcia zgodnego układu między właścicielami i gminami co do wysokości wynagrodzenia.

2) Gminy wydadzą listy zastawne na korzyść właścicieli do wysokości postanowionego wynagrodzenia. Te listy zastawne obejmować będą zobowiązanie płacenia rocznie i w terminach naznaczonych:

a) procentów zabezpieczonych listem zastawnym,
b) rocznéj opłaty posłużyć mającéj w pewnym przeciągu lat do umorzenia kapitału, i opędzenia wszelkich kosztów.

Stopa procentu, i czas trwania rocznych opłat będą te same dla wszystkich listów zastawnych gminnych.

3) *Administracya główna obligacyj hipotecznych gminnych* przez rząd postanowiona, składać się będzie z kilku znaczniejszych właścicieli. Ta administracya przyjmować będzie w zastaw listy zastawne gminne, a w zamian tychże wyda uprawnionym pod warunkami, które postanowi, listy zastawne nazwane centralnemi (centrales) które się opierać będą na całéj masie listów zastawnych gminnych w jéj ręku złożonych. Stosunek w jakim ta zamiana ma się odbywać nie przeniesie 75 za sto, to jest że administracya wyda tylko 75 rubli w listach zastawnych centralnych za 100 rubli złożonych listów zastawnych gminnych. Pozostałe 25 od sta będą własnością oddających je w zakład, albo osób uprawnionych przez nich; procenta i przyrosłe zyski będą im jako diwidenda wydawane w terminach naznaczonych przez administracyą centralną.

4) Administracya centralna będzie miała obowiązek ściągania procentów, i rocznych dopłat mających być przez gminy uiszczanemi.

Pobór tych należytości będzie się mógł odbywać równocześnie z podatkami i opłatami zwyczajnemi skarbowi przynależnemi.

W celu zapewnienia regularnego uiszczania się z dopłat rocznych i procentów od listów zastawnych gminnych przypadających, administracya centralna opatrzoną zostanie we wszelką władzę prawną exekucyi, jaka za potrzebną uznaną zostanie.

5) Administracya centralna opłacać będzie okazicielom listów zastawnych same tylko zapewniane procenta. Fundusz umorzenia składany przez gminy rozdzielany nie będzie; obrócony na kapitał procentujący utworzy nową summę kapitalną, która po wykupieniu listów zastawnych gminnych, zapewni uprawnionym stały dochód (vide przypisek A. i B.).

6) Długi hipoteczne zaciągnione przez właścicieli spłacone zostaną użytemi na ten cel w odpowiedniéj wysokości listami zastawnemi centralnemi. Dłużnik będzie jednak mocen wzięcia do rąk listów zastawnych, skoro się z długu swego w inny sposób uiści.

Poddawszy projekt ten pod gruntowny rozbiór, można się przekonać, iż on zadość czyni wszystkim koniecznościom zadania, i że główne jego trudności usuwa, zaspakajając interes każdéj ze stron występujących.

Najprzód uwalnia on rząd od wszelkiéj ofiary pieniężnéj, a przeto nie przymusza go do zaciągnienia pożyczki, lub do wydania nowych papierów obligacyjnych. Działanie rządu ograniczy się na udzieleniu pomocy administracyi centralnéj w ściąganiu należytości od wszystkich gmin państwa, i na ustanowieniu rozporządzeń prawnych, których potrzebę doświadczenie wskaże dla zapewnienia regularnéj opłaty wynagrodzenia należnego właścicielom.

Ci ostatni najchętniéj przyjmą projektowane tu rozwiązanie zadania, mając i w obecności i w przyszłości zapewnione sprawiedliwe i dostateczne wynagrodzenie.

Z swojéj strony włościanie znajdą zupełne zaspokojenie, wchodząc niezwłocznie w używalność uczynionych im ustąpień, i będą mogli z łatwością codziennie większą uwolnić się od zobowiązań przyjętych, które w sposób wcale nie dotkliwy powiększą ich dzisiejsze ciężary.

Znakomite kapitały znajdujące się w ręku administracyi centralnéj będą mogły wspierać wszelkie bezpieczeństwa rękojmią dające przedsięwzięcia, korzyść publiczną mające na celu, i wszelkie działanie dążące do zapewnienia wzrostu pomyślności krajowéj.

Paryż w czerwcu 1858.

Antoni baron *Fraenkel*, naczelnik domu bankierskiego. *S. A. Fraenkel* w Warszawie. — *Józef Homberg*, naczelnik domu bankierskiego. *J. Homberg* et Com. w Paryżu.

Przypiski. (A.) Gmina, która wyda list zastawny na 100,000 rubli, będzie miała do płacenia:

a) procenta zastrzeżone;
b) 1000 rubli rocznie przez lat 50 na umorzenie po 1%.

Wypłata regularna tych należytości uwolni ją w danym czasie od wszelkich zobowiązań, i list zastawny zostanie umorzony.

Administracya centralna, która uprawnionym opłaca tylko procenta, będzie mogła stósownie użyć dopłaty rocznéj, w skutek czego 50 dopłat po 1000 rubli po 5% składanego procentu z końcem piędziesiątego roku utworzy summę rubli 209,348, a więc więcéj jak podwójną kwotę pierwotnego kapitału.

(B.) Wypłata regularna procentów od listów zastawnych centralnych będzie zapewnioną, w razie nawet opóźnienia w wpływie procentów i dopłat rocznych, które od części jakiéj listów zastawnych gminnych mógłoby nastąpić.

Za 100,000 rubli w listach zastawnych gminnych, administracya wyda najwięcéj 75 od sta czyli 75,000 rubli, od niektórych opłacając 5% rocznie będzie miała do wyliczenia rubli 3750. Od 100,000 rubli w listach zastawnych gminnych ma do ściągnięcia po 5% rubli. 5000,
dopłaty rocznéj 1% 1000,
Razem . . 6000.

Przypuściwszy, że czwarta część należytości w terminach naznaczonych zalegnie w wypłacie, należy odjąć rubli 1500; pozostanie rubli 4500. Dla większéj więc pewności przewidując zwłokę w wpływie czwartéj części należytości, procenta mające być przez administracyę opłacane, byłyby dostatecznie zapewnione i jeszcze znaczna przewyżka pozostałaby w kasie.

Nie sądzimy, aby twórcy projektu mniemali, iżby on tak jak został przez nich ułożony, miał być przez rząd rosyjski bez żadnéj zmiany przyjęty. Zdaje nam się, że podając go, mieli tylko w zamiarze wywołanie rozpraw o nim, starcie się zdań i poddanie pod rozwagę ludzi obeznanych z zadaniami finansowemi nowego pomysłu, którym się ten projekt odznacza. Pomysłem tym jest odjęcie listom wykupu włościańskiego (listom zastawnym gminnym) korzyści losowania, a nadanie im coraz wzrastającéj stopniowo wartości, przez składanie i procentowanie funduszu amortyzacyjnego, który w danym czasie podwoi istotną wartość tychże listów.

Tym sposobem stworzoneby zostały zupełnie nowego rodzaju papiery 5 czy 4% corocznie przynoszące, lecz którychby wartość z każdym rokiem rosła i coraz chętniejszy pokup by im zapewniała. Drugą korzyść przedstawia ten projekt, iż rząd do żadnéj z swojéj strony nie byłby przymuszony ofiary, do żadnéj pomocy, zaliczki w przeprowadzeniu takiéj ważności środka. Jedynie tylko pomoc administracyjnéj egzekucyi w ściąganiu od gmin opłaty rocznéj miałby do udzielenia. Trzeci wzgląd przeważny przemawia za tym projektem, iż on żywotne zdanie od razu i ostatecznie rozstrzyga, że wszelkim drażliwym stosunkom między dawnymi poddanymi i ich byłymi panami koniec kładzie. Że nadaje pierwszym to, czego najgorącéj żądają i na co długo czekać możeby nie zechcieli: *wolnośc* i *własność;* drugim to, czego potrzebują: kapitał odpowiedni odstąpionéj własności.

Twórcy projektu nie zataili zapewne przed sobą licznych trudności, jakie w wykonaniu jego usunąć najprzód należy, aby go módz z zupełnem bezpieczeństwem i z pomyślnością przeprowadzić. Oto najprzód należy w tych częściach państwa rosyjskiego silnie urządzić gminę, gdzie takowa słabem tylko żyje życiem, lub wcale nie istnieje. Trzeba przedewszystkiem zaprowadzić system hipoteczny, czem się już podobno rząd rosyjski zajmuje. Zarzut jaki uczyniony być może projektowi, że właściciele, których dobra obciążone pożyczką rządową lub innemi wierzytelnościami, spłacając je listami zastawnymi centralnymi, pozbawieni zostaną wszelkiego kapitału tyle potrzebnego do zaprowadzenia nowego trybu gospodarstwa, któremu praca dawnych poddanych odjętą zostanie, da się może usunąć następującą uwagą. Skoro tylko oddzieloną zostanie własność ziemska włościańska od tak nazwanéj dworskiéj, skoro ta druga od ciężaru długów zaciągnionych uwolnioną będzie za pomocą listów wykupu włościańskiego, po zaprowadzeniu systematu hipotecznego da się z łatwością utworzyć Towarzystwo kredytowe ziemskie, na wzór projektowanego tu zakładu wykupu włościańskiego, lub téż przyjmując najstosowniejsze zasady i prawidła z Towarzystw kredytowych w Prusach, Austryi i w Królestwie Polskiem zaprowadzonych. Takowy instytut kredytowy ziemski, dostarczając listów zastawnych na pozostałą własność dworską zaciągnionych, dostarczy dostatecznego funduszu na dźwignienie i ulepszenie gospodarskie tejże własności.

Wolność nabywania ziemi rosyjskiéj wszystkim klasom społeczeństwa udzielona przez monarchę, którego wzniosłe i dobroczynne dla Rosyi zamiary coraz w obszerniejszym rozwijają się zakresie, podniesie bezwątpienia jéj wartość. Wyjdą wkrótce z ukrycia na ten cel użyte kapitały krajowe, napływ i zagranicznych będzie coraz silniejszy. Szacunek więc majątków ziemskich, dawniéj na tak błędnéj zasadzie *ilości dusz* oparty, zyska pewniejszą podstawę rozległości, jakości i użyteczności ziemi, i w krótkim czasie znacznie się podnosząc, dozwoli z bezpieczeństwem i swobodą rozwijać się Towarzystwu kredytowemu.

Co więcéj, majętności ziemskie, do których tak nazwane *dusze* przywiązane nie były, które koloniści zagraniczni zaludniali i uprawiali, które więc nie mając podstawy szacunkowéj, zaciągnąć pożyczki nie mogły, otrzymawszy podług innych prawideł wyprowadzony szacunek, będą mogły korzystać z dobrodziejstwa Towarzystwa kredytowego, i w części przeobrazić się w ręku właściciela na ruchomy kapitał.

Mniemamy, że projekt wyż podany, doszedł już do najwyższych sfer rządowych w Rosyi, że wkrótce w obieg puszczony, wywoła w pismach publicznych zagranicznych i rosyjskich różne zarzuty, uwagi i rozprawy. Mniemamy także, że zdolny on jest do przyjęcia różnych ulepszeń, obszerniejszego rozwinięcia i dodatkowych rozporządzeń. Przesyłając go wam dzisiaj, sądzę, że i w naszym kraju obudzę pochop do zastanowienia się nad nim, wszystkich poważniejszych umysłów, zajmujących tem żywotnem zadaniem, nietylko państwo rosyjskie i w niem kraje polskie, ale i ludzkość całą obchodzącem.

Wiedeń 30go sierpnia. Dzisiejsza *Kor. Austr.* pisze: Wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* przygotowała publiczności radosną niespodziankę, ogłaszając ustanowienie fundacyi Rudolfa. Była to piękna i wzniosła myśl, pamiętać o cierpiącéj ludzkości, a przedewszystkiem o najuboższéj jéj części. Rodzaj daru, to, że takowy całkowicie pochodzi z funduszów N. Cesarza Imci, osobliwy zbawienny cel zakładu, pełne są pięknego znaczenia i wykazują, jak słodkie i miłościwe panują uczucia w sferach najjaśniejszych. Grunt na to przeznaczony ma wyborne położenie, wymiar na tysiąc chorych jest tak rozległy, że zakłady lekarskie stolicy otrzymają przez to prawdziwie wspaniały obszar odpowiedni owemu większemu i świetniejszemu Wiedniowi, jaki Cesarzewicz kiedyś zastanie.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian zaraz po skończeniu obchodu narodzin Cesarzewicza w Medyolanie, przybył do Wiednia 28go i udał się do Laxenburga, gdzie złożywszy osobiście powinszowania w imieniu swojem i swojéj małżonki, tudzież królestwa Lombardzko-weneckiego, natychmiast wrócił do stolicy i nazajutrz odjechał do Medyolanu.

— Z Iglawy w Czechach donoszą do *Tagesb.*, że mamka, która karmi następcę tronu, mieszka o godzinę drogi ztamtąd i jest żoną dość zamożnego wieśniaka; nazywa się Franciszka Rzechorz.

— Rozporządzeniem ministeryalnem z d. 19 sierpnia postanowionem zostało, że od d. 1go września wykonywać będą urząd sędziowski pod względem tych przewinień, których dochodzenie i karanie odebrane zostało sądom a przekazane władzom politycznym i policyjnym, takie osoby które się wy-

[1]) „Projet financier relatif à la mesure de l'amelioration de la condition du paysan en Russie. Paris imprimerie de Paul Dupont rue de Grenelle St. Honoré 45.

---

lebną wzmiankę za wykonany olejno obraz wyobrażający wnętrze kościoła krakowskiego Najświętszéj Maryi Panny, odznaczający się ścisłém i pięknie wykreśloném perspektywicznie malowaniem z natury przedstawiającém śmiałą budowę téj wspaniałéj naszéj świątyni. Obraz ten uważać należy jako rękojmię zapewniającą p. Gryglewskiemu znakomite kiedyś miejsce między polskiemi artystami.

Oddając zasłużoną pochwałę gorliwości profesorów i należytym postępom uczniów szkoły sztuk pięknych na powyższym rocznym popisie okazanym, wypada mi w końcu niniejszego sprawozdania kilka słów dołączyć o przyszłém przeznaczeniu téj szkoły.

Szkoła sztuk pięknych w moc statutu organicznego uniwersytet Jagielloński od r. 1818 obowiązującego, z tymże uniwersytetem została złączona pod nazwą Akademii sztuk pięknych najprzód o trzech a dopiero od r. 1830 o czterech profesorach to jest rysunków, malarstwa, rzeźbiarstwa, anatomii do sztuk pięknych stósowanéj i perspektywy.

Rzeczona akademia przez pietnaście lat zostawała ciągle w swem niemowlęctwie pod opieką i kierunkiem Dziekanów wydziału filozoficznego oddziału literatury, a później w myśl przywilejów królewskich dawniej nadanych, oddaną została pod zarząd Rektora uniwersytetu tutejszego. Niemogąc zaś w żadnym względzie objawić naukowego i artystycznego życia z powodów, które akta w archiwum akademickiem złożone wyjaśniają, w roku więc 1833 przez Komisyą reorganizacyjną po zaprowadzeniu Instytutu technicznego do tegoż dołączona i do swego kierunku i interesów nowo przydanemu opiekunowi, to jest Dyrektorowi instytutu technicznego pod zarząd naukowy administracyjny i karności oddaną była. W opłakanym sieroctwie bez funduszów, bez protekcyi przez lat dwadzieścia pięć nieszczęśliwy swój żywot z wzorową pokorą i uległością swym dawnym i nowym opiekunom całkowitą i zupełną czterdziesto-letnią kwarantanę *swéj małoletności* przebyła.

Gdy zaś w obecnéj chwili sam Instytut techniczny ma otrzymać zupełnie nową organizacyą na wzór podobnego rodzaju zakładów w całem państwie austryackiem zaprowadzić się mających, sprawiedliwą jest więc rzeczą, aby potulna, skromna, jednakowóż już od kilkunastu lat dobrze zasłużona względem korzyści naukowej młodzieży polskiej szkoła sztuk pięknych, przy tych przerodzinach jakim wszystkie instytucye byłéj Rzpolitéj Krakowskiej uległy i ona też jako opuszczona sierota do samodzielnego życia i do godności dostojniejszej i poważniejszéj instytucyi naukowej wyniesioną została; a któremu to powszechnie objawiającemu się życzeniu za łaskawem przychyleniem się wysokiego Rządu łacno zadość stać się może.

Przy nastąpić mającem wcale nowem urządzeniu Instytutu technicznego końcem uzupełnienia systematycznéj całości nauk w c. k. Wszechnicy Jagiellońskiej i gimnazyum wykładanych, niepłonną mamy nadzieję, iż wysoki Rząd bacząc na potrzeby czasu i garnienie się młodzieży wedle świątyni sztuk pięknych wziąwszy za wzór akademie w Wiedniu, Monachium, Rzymie, zaprowadzi i zupełnie na nowo urządzi akademią sztuk pięknych w Krakowie a to jakby życzyć wypadało według następujących zasad:

a) W zaprowadzić się i urządzić mającej na nowo akademii sztuk pięknych krakowskiej, wypadałoby ustanowić niezbędnie dziewięć katedr czyli posad profesorskich, to jest: architektury, rysunków, malarstwa, rzeźbiarstwa, rytownictwa, anatomii zastosowanéj do sztuki, perspektywy, estetyki, historyi sztuk pięknych.

b) Przedmioty pierwszych pięciu katedr, wyszczególnione mogliby wykładać profesorowie zwyczajni w całéj zupełności. Perspektywę i anatomią do sztuk pięknych stosowaną mogą nauczać profesorowie nadzwyczajni. Do wykładu zaś estetyki może być powołany z c. k. Uniwersytetu profesor filozofii, nakoniec historyą sztuk pięknych, mógłby wykładać profesor Uniwersytetu dziejów powszechnych lub literatury.

c) Powyższa akademia pod względem zarządu naukowego, administracyi i karności, zostawałaby pod bezpośrednią władzą Prezesa czyli Dyrektora z pomocą swego sekretarza i który całą tą instytucyą kierować mogłby pod nadzorem ministeryum oświecenia publicznego.

d) Przyszłą akademią sztuk pięknych w Krakowie należałoby opatrzyć stałym funduszem przynajmniej tysiąca złotych reńskich srebrną monetą wynoszącym, a to na koszta modelu, kancelaryą i rozliczne inne pomniejsze wydatki, na którym to funduszu tak obecnie jak i dawniej teraźniejszéj szkole zupełnie zbywało.

Nakoniec w swym czasie do publicznéj wiadomości podam artykuł mający na celu wewnętrzne urządzenie téj instytucyi, aby jako samodzielnéj niezbywało na wszechstronnéj uprawie i wydoskonaleniu sztuk pięknych będących w tych czasach postępu, oświaty, prawdziwą ozdobą i chlubą każdego ucywilizowanego kraju.

Kraków d. 23 sierpnia 1858 r.

Jan Nepomucen Bizański, wysłużony profesor.

każą, iż odbyły jeden z następujących egzaminów: 1) egzamin na urząd sędziego cywilnego i karnego; 2) na urząd sędziego kryminalnego; 3) egzamin z praktycznéj ogólnéj znajomości prowadzenia politycznych czynności; 4) egzamin odbyty wedle dawnych przepisów na urząd sędziego do ciężkich policyjnych przestępstw; 5) egzamin na urząd sędziego policyjnego podług rozporządzenia z d. 30go grudnia 1854; nakoniec, 6) egzamin na urząd sędziego politycznego niniejszem rozporządzeniem przepisany. Dalsze ustępy tego rozporządzenia tyczą się składania egzaminów, od których wszakże tak jak i od aplikacyi uwolnić może kandydata w szczególnych przypadkach Minister spraw wewnętrznych i Naczelnik najwyższéj władzy policyjnéj, każdy w zakresie podległych sobie urzędów. Rozporządzenie to nieobowiązuje wcale w prowincyach włoskich i w Pograniczu wojskowem. Wiadomo, że z dniem 1go września wchodzi w wykonanie patent cesarski, na mocy którego znaczna liczba przekroczeń i przestępstw wyjętą została z pod jurysdykcyi zwykłych sądów i oddaną jest pod jurysdykcyę władz policyjnych i administracyjnych.

— *Gaz. Wiedeńska* podnosi tę okoliczność, że *Le Pays*, dziennik cesarstwa francuskiego, prawi, bajkę, że pod Bassano pułk jeden czeski strzelał kamieniami na „inny pułk złożony z Węgrów i Włochów", że skutkiem tego wielu żołnierzy padło na miejscu, a wielką liczbę ranionych musiano umieścić w szpitalu". Nikt jeszcze z żywych nie był żywszym nad tych zabitych — mówi daléj *Gaz. Wiedeńska* — żaden zdrowy nie był zdrowzsym nad tych, których raniono w zajściu pod Bassano. Możnaby śmiać się z trzechkrotnie nieudanéj bajeczki (o mniemanéj śmierci fzm. hr. Gyulay, o zmyślonéj walce z pułkiem Don Miguela w obozie pod Neunkirchen i o powyżéj wzmiankowanem spotkaniu pod Bassano), gdyby ta nie miała téj poważnéj i nieobojętnéj strony, iż armia nasza już po trzeci raz jest przedmiotem uwag tą samą zdradzających dążność".

— Minister spraw wewn. bar. Bach ma wyjechać na trzy tygodnie za urlopem do wyższéj Austryi.

— Dnia 26 sierpnia odbywały się w Tryeście narady między przybyłym tam ze Stambułu p. Lesseps, prezydentem izby handlowéj, podestą miejskim i znaczniejszymi kupcami, których celem było poruszyć w Austryi sprawę przekopu suezkiego. Tryest wiele korzyści spodziewać się może z dokonania tego dzieła, i nie można wątpić, że tak kupcy tameczni jak i całe miasto, a nawet rząd austryacki są za tym przekopem; zdawałoby się więc, że nietyle tu szło o uznanie potrzeby tego kanału, ile raczéj, o pewne ofiary pieniężne do popierania tego dzieła, i że p. Lesseps liczy przedewszystkiem na pomoc ze strony bogatych kupców po miastach nadmorskich. W listopadzie ma być w Paryżu zjazd głównych bankierów i kupców europejskich w celu przygotowania wielkiéj spółki akcyjnéj do rozpoczęcia robót około tego kanału.

Królestwo Polskie.

Książę Gorczaków głównodowodzący armią 1szą, Namiestnik Królestwa Polskiego, powrócił 28 sierpnia z zagranicy do Warszawy.

Minister sekretarz stanu do spraw królestwa Polskiego, radzca tajny i senator Tymowski przybył z Petersburga do Warszawy.

Rzeczywisty radca stanu kiąże Meszczerski uwolniony został z sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, a mianowany szambelanem i zarazem mistrzem dworu W. księżnéj Katarzyny Michałownéj.

Na rozkaz J. C. K. Mci otrzymał rangę Radzcy dworu, pełniący obowiązki starszego adjunkta przy komisarzu do odbioru soli od rządu austryackiego w Krakowie, Goebel Wilhelm, ze starszeństwem od r. 1853.

N. Pan na wniosek zarządzającego służbą cywilną, dozwolił Antoniemu Krygrowskiemu wychodźcy polskiemu, który powrócił z Anglii do kraju, pozostać w Królestwie Polskiem na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856.

Francya.

Korespondent paryski *Timesa* donosi, że książe Napoleon ma zaślubić jeżeli wierzyć można pogłoskom krążącym w Paryżu, księżniczkę sardyńską Klotyldę, najstarszą córkę króla Wiktora Emanuela. Korespondent paryski *Independance belge* zaprzecza téj pogłosce twierdząc, że nie mówią o tem ani w świecie uzędowem, ani w świecie dyplomatycznem. Księżniczka ta ma dopiero lat 15, jest więc za młodą, aby myślano ją wydawać za mąż. W zeszłym roku mówiono w czasie podróży rosyjskiej cesarzowej matki po Sardynii, o zamierzonym związku téj księżniczki z młodym księciem Leuchtenberskim. Lecz i ta pogłoska niemiała w sobie prawdy, a powód do niéj dała okazywana księżniczce uprzejmość Cesarzowej, która ją sobie upodobała.

— Z powodu wiadomości telegraficznéj donoszącéj o zawarciu pokoju z Chinami piszą z Paryża do *Indépendance belge* że depesza *Monitora*, aby tylko „w razie potrzeby" ajenci dyplomatyczni do Pekinu wpuszczani byli, tém bardziej uderza, iż baron Gros i lord Elgin mieli sobie poleconem wyrobić u rządu chińskiego pozwolenie utworzenia stałych poselstw w Pekinie. Korespondent *Norda* uważa ów dodatek „en cas de besoin" ze strony Francyi za tak szczególny iż robi następującą uwagę. „Jeżeli sobie przypomnimy wszystkie nieporozumienia, do jakich ugoda pana Lagrenée w r. 1842 dała powód, przekonamy się że tylko ciągła obecność posłów europejskich w stolicy chińskiego państwa wierne wykonanie nowego traktatu zapewnić zdoła".

— Lord Palmerston miał w zeszłą środę posłuchanie u Cesarza Napoleona. Przed wyjazdem hr. Walewskiego do Vichy, rozmawiał on długo z tym ministrem spraw zagranicznych Francyi. Chociaż tę okoliczność usprawiedliwia wysokie położenie lorda Palmerstona, jakie zajmował w swym kraju i niezaprzeczony odtąd wpływ jaki tamże wywiera, *Indépendance belge* twierdzi jednak, że zestawiwszy bytność lorda Palmerstona w Paryżu ze świeżą podróżą do Paryża lorda Clarendona dawnego ministra spraw zagranicznych, z jego pobytem w Chantilly u lorda Cowley oraz z mową hr. Persigniego na Radzie głównej departamentu Ligiery, wnosićby można, iż naradzano się w Paryżu nad powrotem whigów do rządu w Londynie i nad przywróceniem do dawnéj ścisłości angielsko-francuskiego przymierza.

Anglia.

Indépendance podała przed parą dniami list sir Johna Bidwell pisany w imieniu angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Malmesbury do p. J. Wilson sekretarza stowarzyszenia politycznego, w odpowiedzi na zapytanie tegoż dotyczące zajęcia wyspy Perim przez wojska angielskie. List ten który ma być tłumaczony z tekstu oryginalnego, zamieścił wzmiankowany dziennik belgijski niezaręczając za jego autentyczność i dla tego pominęliśmy go, ponieważ jednak osnowa jego stała się obecnie przedmiotem licznych uwag dziennikarskich powtarzamy dosłownie jego brzmienie:

„Poczdam 18 sierpnia.

„Panie! Lord Malmesbury polecił mi zawiadomić Pana, że list jego z 15go b. m. odebrał i odpowiedzieć mu *że nic nie wie* o zajęciu wyspy Perim przez wojska angielskie, ani o jakiejbądź w tym przedmiocie korespondencyi z Turcyą. Zdaniem hr. Malmesbury, byłoby rzeczą dla wszystkich narodów korzystną, gdyby w owem miejscu latarnia morska wzniesioną została. Jestem itd. *John Bidwell.*

Daily News oświadczył temi dniami zadowolenie swe z planu ułożonego przez konferencye paryzkie co do organizacyi Księstw Naddunajskich, ponieważ plan ten stawia unię Księstw jakkolwiek w dalekim, jednak pewnym widoku. *Times* zapatruje się na tę samą kwestyę jako na wypadek który konferencyom nieprzynosi chwały. Mówi on pomiędzy innemi:

„Czytelnicy nasi przypomną sobie żeśmy rozpoczęli wojnę z Rosyą nie z powodu najścia właściwéj Turcyi lecz Multan i Wołoszczyzny. Po wojnie objawiła się różnica zdań pomiędzy wielkiemi mocarstwami. Rosya i Francya życzyły sobie uczynić Księstwa królestwem od W. Porty niezawisłem lub przynajmniéj nominalnie zawisłem. Austrya była ciągle, a Anglia po niejakiem wahaniu się przeciwnego zdania. Powody Rosyi z jednéj, a Austryi i Anglii z drugiéj strony leżały jasno jak na dłoni. Rosya chciała dawnego swego nieprzyjaciela Turcyę osłabić, kiedy Austrya i Anglia niechciały Turcyi osłabiać. Co się tyczy Francyi niemiała rzeczywistych powodów wspierać idee rosyjskie, prócz chyba że jéj pochlebiało przy zaprowadzeniu nowéj dynastyi w hierarchii królów rolę odegrać. Kto wie do czegoby była doprowadziła owa wprost przeciwna sobie różnica zdań, gdyby się dyplomacyi niebyło powiodło znaleść zręczny wybieg, a tem było oddanie samym Rumunom kwestyi unii do rozstrzygnięcia. Oświadczyli oni się bez długiego namysłu za unią, i uważali zapewne rzecz za skończoną. Wkrótce jednak przekonali się że chociaż ich opinia była żywiołem kwestyi, niebyła jednak głównym żywiołem. Rozstrzygnienie Rumunów zostało w skutek gorliwych narad całkiem pominięte. Anglia nie ma przeto powodu niezadowolenia, przeprowadziwszy mniéj więcéj swą wolę."

Turcya.

Journal de Constantinople zamieszcza następującą notę urzędową Weli paszy do W. Wezyra:

„W dziennikach konstantynopolitańskich znalazłem adres podany przez niemuzułmańskich poddanych W. Porty, zamieszkujących wyspę Kretę, a który zawiera oszczerstwa rządów moich. Przyjęcie tego adresu do dzienników krajowych, mogłoby stać się powodem przypuszczenia, iż rząd cesarski podziela te oszczercze wyrażenia. Składałem dowody, iż się poddawałem wszelkim rozkazom i poleceniom wysokiéj Porty podczas rządów moich; jeżeli obwiniają mnie, iż w jakiejkolwiek sprawie postępowałem sobie bez upoważnienia, albo obierałem drogę sprzeczną rozkazom rządu cesarskiego, i targnąłem się na własność, majątek, honor lub życie jakiego poddanego, wtedy gotów jestem poddać się wyrokowi, skoroby przestępstwo takie sprawdzonem i udowodnionem zostało. Ośmielam się upraszać JW. Pana o nakaz wywiedzenia się na każdéj przepisanéj prawem drodze, po któréj stronie słuszność i sprawiedliwość; zarazem upraszam o nakazanie, aby to moje pismo przyjętem było do dzienników jako odpowiedź na wzmiankowany adres". *Weli.*

— Kilku Mołdawian stanu pośledniego — mówi *Journal de Const.* — przybyło niedawno z Jas do Konstantynopola i przybrawszy na siebie cechę wysłanników, ogłosili sprawozdanie z rozmowy jaką mieli z W. Wezyrem, który naganił surowo to ich postępowanie i urzędownie temu zaprzeczył. Surraja pasza gubernator Syryi, przybył do Stambułu, aby się porozumieć z ministrami i przedsięwziąść stósowne kroki do zapewnienia spokojności w téj prowincyi, któréj miejscowość i dzikie obyczaje jéj mieszkańców utrudniają ciągle działalność rządu.

— W pośród tylu na nieświadomości lub umyślnéj złéj wierze opartych niedorzecznych głosów z powodu bombardowania Dżeddy w dziennikarstwie europejskiem krążących, przyjemnie spotkać zdrowy rozsądek przemawiający w tych wyrazach w dzienniku *Messager de Bayonne*:

„Pan Sabattier wreszcie wyjechał. Opóźnienie w jego podróży tłumaczy się bardzo naturalnie zmianą instrukcyi, którą spowodowało bombardowanie. Niektóre dzienniki opłakują gorzko postępowanie „Cyklopa", iż nie czekał na przybycie fregaty francuskiéj, i wnoszą z tego pośpiechu, że Anglicy chcieli uprzedzić Francyę, a stąd utrzymują, że przymierze nie jest ani szczere ani mocne. Co do nas, sądzimy, że rząd francuski nie podziela tych użaleń i zapatruje się inaczéj na ten wypadek. Wiadomość o bombardowaniu Dżeddy spodziewaną tu była z dnia na dzień, albowiem wiedzieliśmy dokładnie, że rząd angielski uprzedził swego sprzymierzeńca o wydanym rozkazie do „Cyklopa", aby działał spiesznie i surowo, a rząd francuski nie mógł być przeciwnym postanowieniu otrzymania zadośćuczynienia pierwszego i energicznego. To więc co się stało w Dżeddah, nie jest wypadkiem przeciwnym przymierzowi, ale stało się w skutek przymierza.

„Zostaje teraz jeszcze Francyi otrzymać zadośćuczynienie i takowe otrzyma spokojnie i energicznie za przybyciem pp. Sabattier i Emerat. Jeżeli ludzie powieszeni, nie są prawdziwymi sprawcami zbrodni, a pan Emerat, który widział z bliska morderców, z łatwością może się o tem przekonać, natedy inkwizycye i kara nowy wezmą obrót i pójdą daléj swoim trybem. Rozstrzygniętą także być musi kwestya wynagrodzenia pieniężnego. Działanie Francyi pozostaje więc nietknięte, a bombardowanie „Cyklopa" i powieszenie jedenastu złoczyńców, jest i będzie tylko pierwszym krokiem na drodze zadośćuczynienia, które otrzymanem być musi."

Ameryka.

Korespondent z Washingtonu do dziennika *New-York Express* donosi w tonie półurzędowym, że kiedy przed kilkoma miesiącami prezydenci państw Nikaragui i Costarica zjechali się z sobą, aby na drodze dobrowolnéj załatwić spór o granicę, korzystali z téj sposobności, by w imieniu swoich rządów ułożyć wspólny adres i takowy wysłać do Anglii i Francyi żądając interwencyi tych państw przeciwko zagrażającemu im naciskowi ze strony Stanów Zjednoczonych. W skutku tego rząd Stanów Zjednoczonych poczynił kroki, „które, jak mówi wzmiankowany korespondent, miały państwom zagranicznym wprost ale stanowczo przedstawić, że Stany Zjednoczone niedozwolą żadnemu z państw europejskich mięszać się w sprawy Ameryki środkowéj, ani też niedozwolą przedsiębrać cokolwiek takiego, coby mogło narażać interesa Stanów Zjednoczonych w tych stronach i wywoływać jakowe przeszkody w korzystaniu z dróg przewozowych na morze południowe i ztamtąd na Ocean atlantycki. Rząd postępować będzie w duchu doktryny „Monroe". Wiadomo, że doktryna ta stawiała zasadę, że Europa niema prawa mięszania się w sprawy Ameryki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. Przed parą dniami powstał w salinach bocheńskich przez nieostrożność pożar, który niewiadomo czy już ugaszony został, gdyż dotąd niema o tem żadnego szczegółowego doniesienia.

— Dowiadujemy się, że w Warszawie zgorzał gmach dawnego Towarzystwa przyjaciół nauk, obecnie przeznaczony na pomieszczenie akademii medycznéj. Odebrane dziś wieczór dzienniki warszawskie z 30go b. m. nic jeszcze o tém niewspominają.

Nr. 35 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj" zawiera:

1. Obrot handlu krajowego z Prusami i z Gdańskiem w r. 1857.

2. Bilans galic. stanowego Towarzystwa kredytowego na pierwsze półrocze 1858. B. Fundusz rezerwowy. (Dokończenie).

3. Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1856-7. Gimnazyum Brzeżańskie. Gimnazyum Buczackie. Przegląd frekwencyi w r. 1856-7. Przegląd egzaminów dojrzałości w r. 1856-7.

Szkoły realne. a) Główna realna lwowska. b) Główna realna brodzka.

4. Lwów. Dokument z r. 1596. Arcybiskup Solikowski nadaje OO. Towarzystwa Jezusowego dwa place koło klasztoru ś. Franciszka z zabudowaniami które wystawili Zofia Handlowa i Wiktoryn Kowalski. (Dokończenie.)

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 23 sierpnia. Karol C. tutejszy lokaj p. F. W. powróciwszy jednego rana 1855 r. z całonocnéj zabawy, zastał w stancyi swój kuferek otwarty, rzeczy z niego w niełądzie powyrzucane, a co więcéj nie znalazł schowanych w kufrze 1400 złp. Drzwi do stancyi były zamknięte, tak jak je odchodząc zostawił.

Ponieważ stróż za nim poprzedzającego wieczora bramę kamienicy zamknął, i aż do otwarcia jéj nazajutrz rano nikt obcy wejść ani wspomnionéj kradzieży popełnić nie mógł, padło podejrzenie Karola C. na domownika Jakóba S. lokaja z drugiego piętra. Przywołał go więc i pokazał mu co się stało, pomimo że drzwi do stancyi były zamknięte. Następnie wezwał go, jemu przypisując kradzież, żeby mu pieniądze zabrane oddał, lecz Jakob S. wypierając się czynu powstał jeszcze na niego i za obrazę honoru do aresztu go oddać zagroził. Karol C. przedstawił rzecz całą swemu panu, który podejrzanego do siebie zawołał a nakładłszy mu, jak to mówią, w uszy, zostawił mu parę godzin czasu do namysłu; obiecując pokryć fakt ten milczeniem, jeżeli się przyzna do winy i kwotę zabraną zwróci. Jakoż w oznaczonym czasie przyniósł podejrzany 1100 złp. i wręczył je panu F. W.; kwotę zaś 250 złp. oddał dopiero w parę dni później poszkodowanemu, prosząc aby mu resztujące 50 złp. darował. Gdy jednak pomimo upominania się poszkodowanego o owe 50 złp. nie oddawał ich przez lat 2, w końcu zniecierpliwiony Karol C. zaskarżył go przed sądem.

W sądzie śledczym jak i dzisiaj nie przyznawał się oskarżony bynajmniéj do kradzieży, utrzymywał owszem, że schodząc rano z drugiego piętra po wodę na dół, zastał na pierwszém piętrze drzwi prowadzące do izby lokaja na oścież otwarte i zajrzawszy wewnątrz zobaczył wszystkie rzeczy i pieniądze porozrzucane. W mniemaniu, że to sam Karol C. po pijanemu lub jego kochanka Wiktorya Z. zrobiła, pozbierał pieniądze i wziął je do siebie z zamiarem oddania ich panu Karola C., a dla tego panu, bo podejrzywał, że poszkodowany do posiadania tak znacznéj kwoty nieprawym sposobem przyszedł. Na wezwanie więc jego pana oddał kwotę 1100 złp. nie zaś 1400 złp. bo tyle tylko wziął. Wprawdzie dał później oskarżycielowi 300 złp. (nie zaś jak ten twierdził, tylko 250 złp.) lecz jedynie dla zasycenia jego chciwości i ocalenia siebie od fałszywego zaskarżenia. Jeżeli mu więc dał 300 złp. to z własnych pieniędzy chcąc tym sposobem powstrzymać Karola C. aby dobréj sławy jego przez złośliwą potwarz w niesłuszne podejrzenie nie podawał.

Taką obronę miał oskarżony dla siebie, którą także Doktor Zucker poparł, rozwijając ją w psychologicznem i prawnem zastósowaniu, a mianowicie twierdząc, że jeżeli oskarżony zniewolony pogróżkami oskarżyciela, dał mu 300 złp., to przypuściwszy nawet, że skradziona kwota 1400 złp. wynosiła, gdy ją całkowicie zwrócił poszkodowanemu zanim o czynie wiadomość sąd lub inny urząd powziął, w moc prawa (§ 187 Kod. Kar.) karanym być niepowinien.

Tłómaczenie się to oskarżonego było jednakże w obec wielu okoliczności próżnym tylko wykrętem. Skubel urwany od kufra, przysięgą stwierdzone zeznanie poszkodowanego że mu 1400 nie 1100 złp. skradzione zostały, tudzież że mu oskarżony 50 złp. nieoddał, następnie zeznanie Wiktoryi Z. że oskarżonego raz już zeszła jak drzwi do izby poszkodowanego kluczem podrobionym odmykał, świadectwo stróża kamienicy, że się oskarżony po wyjściu poszkodowanego pytał jak długo po za domem zabawi, nareszcie wypieranie się w początku przed panem F. W. że pieniędzy nie wziął, świadczyły dostatecznie o jego winie.

Sąd uznał zatem Jakóba S. winnym zbrodni kradzieży a zważając na jego dotychczas nienaganne zachowanie się, w myśl wniosku c. k. Prokuratora, tylko na 2 lata ciężkiego więzienia go skazał.

Z pretensyą o kwotę 50 złp. odesłał sąd poszkodowanego do drogi prawa cywilnego.

Dnia 27 sierpnia traktował sąd prócz najpospolitszéj kradzieży także wykroczenie przeciwko ustawie o lichwie, które o tyle tylko było ciekawe, że się go dopuścił Emeryk P. kupiec z Białéj, człowiek, którego stan majątkowy niedozwalałby dopuszczać, iż podobném trudni się zarobkowaniem. Został on skazany na zapłacenie kary w kwocie 75 złr., jego wspólnik zaś na zapłacenie 5 złr. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 sierpnia. *Monitor* zamieszcza następującą depeszę barona Gros z Tjentsynu datowaną 19 czerwca: Życzenia Cesarza zostały wysłuchane. Chiny staną otworem dla chrześciaństwa i prawie dla całego przemysłu zachodniego. Ajenci dyplomatyczni będą mogli czasowo rezydować w Pekinie. Misyonarze wszędzie znajdą przystęp. Poseł chiński przybędzie do Paryża. Zabójca Chapdelaina został ukarany, o czem doniesie *Gazeta nadworna* w Pekinie. Prawa przeszkadzające szerzeniu się chrześciaństwa zostały zniesione. Francya i Anglia otrzymają jak najrozleglejsze koncesye.

Londyn 30go sierpnia. W Tientsinie zawarto 18go czerwca traktaty między Rosyą i Ameryką a Chinami, a lord Elgin otrzymał od rządu chińskiego piśmienne przyrzeczenia pewnych ustąpień. Mówią, że Ameryka zastrzegła sobie coroczne odwiedzanie Pekinu.

We czwartek spodziewany w Poczdamie król Pruski z powrotem z Tegernsee. Z tego powodu mnóstwo krąży pogłosek w Berlinie o rejencyi dalszéj brata królewskiego, jak niemniéj o wcześniejszem niż zwykle zwołaniu Izb. Ponieważ peryod rejencyi kończy się dopiero w d. 23go października, a Izby zwykle zbierają się w końcu listopada, przeto zdaje się, iż za powrotem króla żadna nie nastąpi zmiana.

Artykuł nasz wstępny dzisiejszy oddany był do druku przed nadejściem depesz francuskiéj i angielskiéj o traktacie z Chinami. Stany Zjednoczone zawarły także traktat, o czem już i pierwej donoszono, a o czem wątpić nie było żadnéj przyczyny. Jedyna to wiadomość, którą z powyższych depesz do treści artykułu naszego, dodać nam wypada.

Czytamy w *Indépendance belge*: Większa część dzienników paryskich podaje notę następującą: Bombardowanie Dżeddy przez „Cyklopa" nie dało powodu do żadnéj reklamacyi ze strony rządu francuskiego ani do żadnéj wymiany not, jak to utrzymywały obce dzienniki. Nota ta potwierdza artykuł zamieszczony dziś przez nas pod „Turcyą", z powodu jego trafności. P. Emerat nie pojechał z p. Sabattier do Dżeddy.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na stronnicy 3éj w szpalcie 3éj wierszu 3im od ustępu „Obowiązkiem jest" itd. zamiast: „aby kraj był dobrze zawiadomionym", czytaj: zawiadywanym. W Kronice w wierszu 7m czytaj: kaznodziejskiéj. Daléj w ustępie 2m wierszu 5m zamiast: „Władysława Skoryńska", czytaj: Władysławowa Skrzyńska. Poniżéj w wierszu 10m zamiast „w liście Prezesa" czytaj: „w liście do Prezesa".

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	445	441
Ruble obrączkowe agio	6	5 ¼
Talary pruskie za 150 złr.	100	99 ¼
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 12	8 4
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 8	8 —
Dukaty holend. ważne . . . „	4 43	4 37
„ austryackie . . . „	4 45	4 38
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83¾	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	82¼	81½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¼	98⅔

Wiedeń 31 sierpnia (telegraf.)	
Augsburg	102⅞
Hamburg	74⅞
Londyn	10 4
Paryż	119⅞
Agio od złota	5
5% Metaliki	81¾
4½% „	72
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	109⅝
Pożyczka narodowa 5%	82½
Obligacye indemniz. galic.	81⅝
Akcye Bankowe	946
„ kredytu ruchomego	238⅜
„ kolei francusko-austryackich	258
„ kolei północnéj	—

Lwów 26 sierpnia.		
Dukat holenderski	4 42	4 39
„ austryacki	4 44	4 41
Półimperyał rosyjski	8 12	8 8
Rubel rosyjski	1 34½	1 33½
Talar pruski	1 32½	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 45	80 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 40	80 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 15	81 40

Warszawa 28 sierpnia.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe . . . „	93 86	— —
kupon	—	1 61½
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 80	— —
kupon	—	— 11

Wrocław 30 sierpnia.		
Banknoty austryackie	99⅝	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne	88⁷⁄₁₂	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¾	—
„ „ 3½%	88¼	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	79¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 31 sierpnia. Nie bardzo obfity był wczoraj dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę, a przeto nie skupywano nic onego za granicę, a cała sprzedaż ograniczała się na miejscowéj potrzebie i mało co na nie dalekie strony. Ceny nie zmieniły się i płacono podług ostatnich notowań. Na dostawę późniejszą nie zawierano umów, gdyż szlachta żądała tych samych cen na październik co dzisiaj, na co znów spekulanci zbożowi przystać nie chcieli. Na dzisiejszym targu krakowskim na Kleparzu, zakupywano co potrzeba w miejscu i płacono tak jak na przeszłym targu. Pszenicę piękną poszukują już na siewy i stosunkowo do cen ogólnych wysoko płacą, albowiem nie łatwo dostać tego roku ziarno wyborowe i niepodejrzane. Trzeba więc kupować z miejsca bardzo pewnego. Nowa pszenica płacona w ogóle po 8, 8¼ do 8½ złr. lepszy gatunek na téj saméj cenie co dawna po 9, 9¼ do 9½, 9¾, 10 złr., siewna po 10½ do 11 złr. Żyto w ogólności po 5, 5⅛, 5¼, wyborowe 5¼, 5½ złr. Jęczmień dawny pozostał daléj poszukiwany w pięknem ziarnie, i przepłacany, nowy zaś mimo stanienia niepożądany. Dawny jęczmień w nieszczególnie wyborowem ziarnie na 5 złr. średni od 4½ do 4¾, nowy od 3½ do 3¾, w gatunku lepszym od 4 do 4⅛ złr. Chłopi dużo zwieźli nowego owsa i kupowano go po 2½, 2⅝, 2¾ złr. piękniejszy do 3⅛ złr.

Wrocław 28 sierpnia. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	przedn.	średn.	pośledn.
pszenica biała	110	106	95.
„ żółta (galicyjska)	100	95	90.
„ nowa i wyrosła (na gorzelnią)	60	55	40.
żyto	61½	58	56.
jęczmień dawny	55	49	46.
„ nowy	—	40	—
owies dawny	43	40	—
„ nowy	31	27	—
groch	75	70	—
rzepik	132	127	121.
rzepak zimowy	122	118	114.

Koniczyny pozbywano mało. Interesa na ten artykuł nie mogą się jeszcze należycie rozwinąć. Odbyt jest tylko w drobnych partyach. Ceny czerwonéj: 14½—15—16½; białéj 19—20—22 talarów (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich).

Pokup na rzepak staje się coraz rzetelniejszy, gdyż dowozy są niezmiernie szczupłe.

Gdańsk 28 sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy znowu najpiękniejszą pogodę z wyjątkiem jednego gwałtownego deszczu, po którym jednak powietrze znacznie się ochłodziło. Potrawy i koniczyny obiecują zbiór obfity. Ziemniaki stoją przewybornie lubo za nadto w zieloność wypędziły i w niektórych okolicach znaki choroby okazują.

Toruń przebyło pszenicy 51 łasztów, 118 żyta, 2774 belek dębowych, 15,310 sosnowych, 85 łasztów bali.

Wysokość wody z 2 cali 4 st. spadła 11".

Targi angielskie nie wyszły z odrętwienia, lubo w ostatnim tygodniu więcéj okazywało się życia i ceny trzymały się mocniéj. Żniwa angielskie deszczami bez szkody jednak przerywane, zbliżają się ku końcowi. W Szkocyi o 15 dni wcześniéj jak zwykle rozpoczęto sprzęt, w połowie przyszłego miesiąca również będzie skończony.

Ziarno tegoroczne bardzo w gatunku rozmaite nie jest przez młynarzy cenione i dla tego potwierdza się opinia, że na polską piękną pszenicę żądanie będzie wielkie i stałe, lecz opinia ta dotąd nie obudziła spekulacyi. Zbiory angielskie pokazują średnie co do ilości.

We Francyi ceny trzymają się słabo pomimo, że zbiór tegoroczny co do ziarna ledwo ⅔ zeszłorocznego jest ceniony, ale zupełny brak spekulacyi na handlu zbożowym ciąży.

W Helandyi, Belgii i głównych niemieckich portach żadnego ruchu, a obrót tylko do potrzeb konsumcyi ograniczał się.

Na targu naszym ledwo 600 łasztów pszenicy w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk i największa część na wewnętrzną konsumcyę została zakupioną. Młynarze bowiem zamożni zaopatrują się w zapasy starego ziarna. W dniu wczorajszym było nieco ochoty do kupna i ceny około 10 guldenów przybrały, ale dziś chętnieby i więcéj opuszczono dla zdecydowania kupna, co jednak nie było podobnem. Wszystkie wyrobione partye idą na spichrz, bo ceny holenderskie i angielskie stosunkowo są od tutejszych niższe. Żyto o 15 guld. w biegu tygodnia miało fluktuacyi z 300 spadło na 291, wczoraj podniosło się do 309, a dziś na 300 notowanie stanęło.

Pszenica tegoroczna w małych próbkach na zasiew w najcudowniejszéj piękności z wagą 138, 130 i 140 po cenach wyjątkowych 650, 970 do 720 guld. za łaszt odchodziła.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . od 130 do 134	od 475 do 520	35	22	39	2
— 135 — 137	— 530 — 545	39	25	41	—
Żyto . . . — — — 130	— 295 — 309	21	24	23	6
Groch . . . — — — —	— 400 — 415	30	3	31	7

Koniczyna czerwona centnar 16½ tal.

W drzewie szczególniéj w belkach znaczne robiono tranzakcye.

202	sztuk pięknych wyborowych	24' ¹²⁄₁₈"	po 7½	srgr:
333	„ „ „	27' ¹¹⁄₁₁	— 7	—
2100	„ dobrych „	24' ¹⁵⁄₇₄	— 6	—
360	„ „ „	55½ ⁹⁄₁₀	— 6	—
951	„ „ „	25½ ¹⁵⁄₁₆	— 5¾	—
1675	„ „ od 20 do 25	od 10 do 12"	— 5	—

50 kóp bali po 1250 za kopę koreny.

4000 spiprów 9' ¹⁰⁄₁₀" po 5¼ srgr.

Kurs zamian: Londyn 201 — Amsterdam 102. — Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano — g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano — g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 30 do 31 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Schwarz Kamilla z Wadowic. Witeszyński Teofil dok. med. z Przemyśla. Kołodziejski Ksawery wł. dóbr, Podoski Hilary wł. dóbr z Tarnowa. Szeligowski Franciszek z żoną z Zatora.

Wyjechali: Wolski Kajetan wł. dóbr do Spytkowic. Lgocki Jan wł. dóbr, Hr. Łoś Adam wł. dóbr z Polski. Hrabia Krukowiecki Adam wł. dóbr z familią do Prus. Brunner S. redaktor, Philipsberg Eugeniusz do Wiednia. Avee Józefina, Hess Kornelia do Tyczyna. Dunikowska Teresa właśc. dóbr do Galicyi. Szeligowski Franciszek do Zatora.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Popielewski ob. z żoną ze Szczawnicy.

HOTEL ROSYJSKI. Walerya Nitsche właśc. dóbr z córką z Csudca. Michał Hube właś. dóbr z żoną z Kreuznach. Jan Strzelecki właśc. dóbr z familią z Drezna. Ludwik Mugdan z Wrocławia. Marya Lafitte guwernantka z Berlina. Rudolf Meżeński student z Hohenheim. Zygmunt Dziubiński urzędnik, z Wiednia. Jan Röttinger kupiec ze Lwowa. Marya Delaveau wł. dóbr z familią z Polski.

Wyjechali: Karol hr. Krasicki wł. dóbr do Baranowa. Józef Grodzicki wł. dóbr, Zygmunt Dziubiński urzędnik do Warszawy. August Budzyński obyw., Fryderyk Heurick ob., Jan Zendierowicz obyw. do Michałowic. Antoni Czarnowski właś. dóbr do Warszawy. Jan Röttinger kupiec do Węgier. Marya Lafitte do Jass.

HOTEL SASKI. Edward Szwartze obyw., Adolf Bułkok obyw., Edward Drac urz. z żoną, Tadeusz Krzywoszewski obyw., Tytus Pokrycki urz. z żoną ze Szczawnicy. Karol Tysson wł. dóbr, Teodora Kobuleńska, Karolina Założewska z Polski. Helena Hołubowiczowa obyw. ze synem z Podola. Tytus Dunin właś. dóbr z familią z Galicyi. Adolf Humnicki obyw., Konrad Różański wł. dóbr z Polski. B. Bigel śpiewak z Opawy.

Wyjechali: Józefa Grabianka obyw., Kazimierz Henisz wł. dóbr, Maryan Łabęcki właś. dóbr, Aleksander Henisz obyw. do Polski. M. Dobrowolski doktor medycyny na prywatne mieszkanie. Ignacy Pierzchała wła. dóbr z córką do Galicyi. Aloiza Turnau obywat. do Dobczyc. Emil Winkler profes. do Sącza.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 197 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: spadkobierców w dniu 14 kwietnia 1841 zmarłego bez testam. w Krakowie Blume Horowitza; term. do roku.

Konkursa. Kilka posad prowizorycznych aktuaryuszów przy c. k. urzędach mieszanych w Morawie (po 400 złr.); term. do 15 września Posada nauczyciela języka niemieckiego i posada nauczyciela geometryi i rysunków geometrycznych w niższéj szkole realnéj w Tarnopolu (po 600 złr.); term. do 15 września.

Licytacye. W dniu 15 września regulowania przez rok od 1 listopada do 31 października 1859 zegarów w Krakowie (cena wyw. 150 złr.). Wydzierżawienie 6letnie części dóbr Błaszkowa w obw. jasielskim (czynsz roczny 400 złr.).

URZĘDOWE.

(742) **Licitations-Ankündigung** (2-3)

[N. 14,958] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung der Fourage artikel für die städtischen Pferde und des Lagerstrohes auf die Zeit vom 1ten November 1858 bis 31ten Oktober 1859 am 14 September 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departemente um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: Ein Metzen Hafer 1 fl. 37²⁄₄ kr. CMze. Ein Wiener Zentner Heu 57¼ kr. CMze. Ein Wiener Zentner Stroh 33¾ kr. CMze.

Das Vadium beträgt: 150 fl. CM. Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV Departements eingesehen werden.

Krakau am 17ten August 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy furażu i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1go listopada 1858 do 31go października 1859 odbędzie się w dniu 14 września 1858 w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za jednę mierzycę owsa 1 złr. 37²⁄₄ kr. mk. za jeden centnar wiedeński siana 57¼ kr.— za jeden centnar wiedeński słomy 33¾ kr. mk.

Vadium wynosi sto piędziesiąt złr. 150 mk. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu.

Kraków dnia 17 sierpnia 1858 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	327' 49	+12 0	61	północny słaby	pogoda z chmurami	przed połud. nieco deszczu	+ 9 8	+13° 8
	10	327 51	11 4	73	zachodni „	pochmurno	po południu deszcz		
31	6	327 21	10 7	79	północny „	pogoda z chmurami			